

## Opis trasy Mosina MTB Maraton 2017

Miejsce startu dla MEGA i MINI tradycyjnie Polana Pożegowska.

**Dystans MEGA** startuje o 11:15 za samochodem rozprowadzającym i pierwszy kilometr pokonuje w dostojnym tempie. Będzie to zjazd drogą asfaltową do ostrej agrafki w prawo i dopiero po jej pokonaniu rozpocznie się ostre ściganie. Start ostry powiedzie pod górę - na pewno pomoże uniknąć korków na pierwszych kilometrach (nie będzie to ścianka, ale 900 m podjazdu o nachyleniu średnim ok. 5% odpowiednio poukłada towarzystwo...). Następnie odrobina koncentracji, ponieważ zjazd po bruku na „lekkim” zmęczeniu może okazać się zdradliwy.

**MINI** na trasę wyruszy o godz. 11:30, ale bez asysty pojazdu rozprowadzającego. Bezpośrednio po sygnale startu wyjeżdżając z miasteczka rowerowego skręca w lewo i pojedą lekkim zjazdem po bruku. Normalnie nic trudnego, ale biorąc pod uwagę emocje związane ze startem, zalecamy na tym odcinku wzmożoną uwagę... Nie ma nic gorszego, jak zakończyć rywalizację na pierwszych metrach imprezy...

**Szanujmy swoje zdrowie, jak i tych którzy są obok...** Dalej trasa jest wspólna dla obu dystansów z tą różnicą, że „megowcy” pokonają ją dwa razy.

Po pokonaniu odcinka bruku na razie nic trudnego, 2 km ostrego ciśnięcia na pedały połą drogą i docieramy do asfaltu. Ale nie będzie dane sprawdzić swoich umiejętności jazdy na szosie, ponieważ wzdłuż drogi wiedzie fantastyczna ścieżka rowerowa. Dla tych, którym nie daj Bóg mogłoby się pomylić, jest informacja, że będzie kilka punktów kontrolnych na tym odcinku i „pomyłka” może kosztować DSQ i potem wstyd na całą okolicę... Dojazd do drogi wojewódzkiej 430 (nie wyjeżdżamy na nią!), ostry skręt w lewo i jazda... Gór nie ma, ale odcinek dość uroczy... Po dotarciu na skraj lasu w okolicach Leśniczówki Wiry dwa lewe zakręty i wjazd na „autostradę”... ale tylko kawałek... Po pokonaniu ok. 500 m nastąpi skręt w prawo i jazda aż do Szreniawy. Na licznikach 15 km, więc czas na bufet. Przed nami prawie dwukilometrowy „górski OS”. Będzie trochę pod górkę, trochę z góry... Na pewno ciekawie... Najbliższe trzy kilometry to płasko i wśród pól. Nic trudnego, ale jak powieje, to wcale nie musi być lekko. Inna sprawa, że gdyby wcześniej popadało, to też może być interesująco... Następne kilometry (ok. trzy) też nie porażają stopniem trudności, taki nasz wielkopolski klimat. Kilka skrętów i na 23 km pojawia się ulubiona „tarka”. Po tej atrakcji wbijamy się z powrotem na tereny WPN-u. Będzie trochę z góry, trochę pod górę, aż do ostatnich kilometrów. Gdy na liczniku pojawi się „trójka” z przodu, nastąpi ostry nawrót w prawo... To znak, że wkrótce przyjdzie zmierzyć się z „Janosikiem”... Kto w tym momencie będzie miał jeszcze jakieś rezerwy i ich użyje, może mieć pewność na dobre miejsce na mecie. Jednak jeżeli jedziemy na „oparach”, to „Janosik” zbójcekim prawem pozbawi nas wszelkich złudzeń... Nie ma jednak obaw, że zostaniemy tam na zawsze, wszak to tylko dwa kilometry i meta. To znaczy meta dla „miniowców”, ponieważ ci, którzy wybrali MEGA jadą dalej...

Na mecie dla wszystkich jak zwykle czas pomiędzy wjazdem na metę a dekoracją i powrotem do domu wypełnią dyskusje o tym, co wydarzyło się w ciągu ostatnich godzin. Potem powrót do domu i oczekiwanie na następną imprezę a to już wkrótce Wyrzysk czeka...

Zapraszamy!